

6

'84

ZBIORY OŚRODKA KARTA



OGNIWO

niezależny miesięcznik
społeczno - kulturalny

Wrocław

* U W P *



Więźniom politycznym regionu
Wł. Frasyniukowi
K. Modzelewskiemu
J. Piniorowi
Wł. Męcarskiemu
i
innym

SPIS TREŚCI:

Wokół sprawy Józefa Barana	2
List otwarty do Kornela Morawieckiego	3
I dzień procesu Józefa Piniora	5
Robotniczym okiem	23
Przyjacielowi	27

Wokół sprawy Józefa Barana

23 marca br. został aresztowany w okolicy Krosna Józef Baran - pracownik Z.R. "Małopolska" i oddziału "Solidarności Wiejskiej". 6 maja przwieziony do więzienia w Sanoku, gdzie zostaje pobity i poddany szczególnym metodom "prewencji" - wykręcanie rąk i nóg oraz wrywanie wąsów. Józef Baran żąda wizyty u lekarza. Władzę więzienną kwituje milczeniem. Składa więc protest do prokuratury i z dniem 13 maja podejmuje bezterminową głodówkę. 24 maja ponownie przewieziony do Krosna, celem zapoznania się z aktem oskarżenia. Tu w obecności prokuratora słabnie. Prokurator Górski stwierdza, że uduje, a głodówkę pozorował wobec czego nie widzi podstaw do interwencji u władz więziennych.

Inf.wł.

LIST OTWARTY
do Kornela Morawieckiego

Jesteśmy po obchodach 1 - maja, a przed obchodami 4-tej rocznicy powstania naszego Związku NSZZ "Solidarność". Data 31 sierpnia 1984 już dziś spędza nam sen z powiek, kiedy pomyślimy, że może dojść do sytuacji ~~jakąś~~ oraz niepotrzebnych sydkusji, jak miało to miejsce przy okazji obchodów 1-go maja.

Pomimo wielkiego szacunku jaki mamy do "Solidarności Walczącej", obarczamy ją, że dnia 3-go maja dopirowedziła do rozterek wielu sympatyków i członków "Solidarności" oraz absurdalnego fiapięcia między RKS-em a SW /zrzucając niepotrzebnie całą winę na RKS/.

Przeanalizujmy naszą sytuację. - Stoimy wobec daty 31.VIII.84 w chwili kiedy region nasz jest jednym z najsilniejszych ośrodków podziemnej na razie Samorządnej Rzeczypospolitej. Zadaniem pierwszoplanowym jest zatem umocnienie podziemnych struktur oraz polepszanie i rozszerzanie sieci drukarni oraz kolportażu. Nie ma dzisiaj miejsca na stawianie pytań: Kto zgubił złoty róg? Siedzimy w okopach i czekamy na wspólny przecięź stak. Okopy, które z takim trudem wykopaliliśmy musimy poszerzyć a nie zasypywać je sobie nawzajem.

W naszej walce, wspólnej walce nie możemy w sytuacji podziemnej Samorządnej Rzeczypospolitej pozwalać sobie na inne stanowiska na szczyblu regionu a tym bardziej karju. Pluralizm - tak, ale nie w chwilać h, kiedy zdrowiu, bezpieczeństwu a nawet życiu naszych członków zagraża niebezpieczeństwo.

Absurdalną była dyskusja na ~~kan~~ temat biernego czy czynnego bojkotu wyborów w chwili, kiedy TKK jednoznacznie określiła stanowisko Związku w tej sprawie. Absurdalną była też sytuacja jaka powstała przy okazji 1-go maja. Czy tak trudno dostrzec, że korzyść z tych absurdów ma jedynie gen. Kiszczyk i jego "jeźdźcy apokalipsy"? - Czy znowu zapomnieliśmy o dewizie totalitarnego reżimu divide et impera? Przecież walka, którą prowadzi RKS i SW

to nie inna walka lecz tylko barwy tej samej wal-
ki.

Propomujemy jeszcze raz wsłuchać się w słowo
SOLIDARNOSC, słowo, które jest naszym hasłem, ma-
nifestem i sztandarem. Nie róbmy podzięków tam,
gdzie ich nie ma i być nie powinno. Nie ma tych
z Rządu i tych z SW, jest SOLIDARNOSC.

Zdejemy sobie sprawę z ostrości tych sformu-
łowań. Podyktowała nam je troska o każdego, kto
przyczyni się do walki o wolną Polskę, a który
może stanąć przed kolejnym dylematem, tym razem
w dniu 31. VIII. br. i to z winy Związku. Propomu-
jemy zatem już d z i s i e j zacząć w s p ó-
l n e przygotowania do obchodów święta n a -
s z e g o Związku.

Zespół redakcyjny niezależnego
miesięcznika "Ogniwo"

dokończenie ze str. 22

w "Z Dnia na Dzień" z kwietnia 83r. karta 1374/
Możemy tych faktów nie przyjmować do wiadomości
możemy uważać, że nie było, wielu tysięcy kobiet
w Palarze, wyłączeń maszyn, pozorowanej pracy,
możemy klękać jak totalitarne środki masowego
przekazu, albo możemy wyciągnąć konsekwencje jak
TKK i RKS. Było tym proklamowanie manifestacji
1-go maja. Jej odgłosy docierały do mnie do wię-
zienia w Brzegu nad Odrę, zostałem bowiem aresz-
towany wcześniej. Wyniki tej manifestacji nie na-
uczyły totalitarnej władzy niczego. Podjęto nowe
działania represyjne. Latem wydane akty prawne,
stanowiły kpis z nowożytnego prawa skarbowego -
ustawa o ministrze spraw wewnętrznych - ...

Sąd - To już nas nie dotyczy, bo nastąpiło
po arestowaniu.

J.P. - Nie!! Dotyczy nas wszystkich! Wszyscy są
ty sami obywatelami tego kraju! Usankcjonowały one
fakt, że naszą państwo stało się policyjne, totali-
tarne. Możemy tego też nie przyjmować do wia-
domości, ale taka jest prawda. Tak panowie sędzi
wie wyglądały moje dziełanie do mojego arestowania.

I Dzień procesu Józefa Piniora /7.V.1984r./

Sąd Wojewódzki we Wrocławiu, Wydział III Karny
Przewodniczący: SSW Bogdan Barton, SSW Franciszek Miemik /sprawozdawca/, SSW Józef Schüttz.
Oskarżyciel - prokurator Barbara Radzicka-Górecka.
Obroncy: mcc. mcc. Aranka Kiszyna i Henryk Rossa.

Sprawa nr Ds 3/84

Protokół: Art. 46 dekretu o stanie wojennym z 12.12.1981r.; str. 278 § 3, 281 w zw. z art. 280 kk, z zastosowaniem art. 58 kk. - sala 101

Oskarżony został wprowadzony na salę ok. 9, 15 N wódek jego drobnej sylwetki w otoczeniu rosłych milicjantów, zgromadzona publiczność powstała z miejsca. Wszystkie oczy zwróciły się na tego młodego człowieka /29 lat/ w szarym swetrze, w okularach, o bladej pociągłej twarzy, która na widok bliskich i znajomych na sali na chwilę rozjaśniła uśmiech. Pinior podniósł rękę w geście pozdrowienia składając palce w literę "V". W ten sposób pozdrowiła go też publiczność.

I-szy dzień procesu wypełniły: odczytanie aktu oskarżenia, wyjaśnienia składane przez Oskarżonego. Józef Pinior mówił wyraźnym, donośnym głosem, posługując się notatkami. Jego przemówienie sądowe wywarło wielkie wrażenie zarówno pod względem merytorycznym jak i pięknej formy. Było bowiem klarowne, logiczne, pięknie wygłoszone. Oto w ogólnym zarysie jego treść:

Wysoki Sądzie, nie przyznaję się do jakiejkolwiek winy. Chciałbym po krótko ustosunkować się do faktów i okoliczności przedstawionych w 11 tomach.

Powiedziałem już, że nie przyznaję się do winy, a to dlatego, że moja działalność zarówno ta sprzed 13 grudnia, i ta kiedy stałem na czele RKS, jak i z okresu 12-tu miesięcy, kiedy jestem przetrzymywany przez SB w różnych więzieniach śledczych w Polsce, służyła i służy NSZZ "Solidarność". Dlatego uważam, że trudno w tym procesie mówić o winie. Jestem z wykształcenia prawnikiem i wiem, że przesłanką winy jest bezprawność czynu.

Inaczej trudno mówić o jakiegokolwiek winie na terenie procesu karnego. Jakie więc czyny decydują o mojej winie na podstawie aktu oskarżenia przedstawionego przez p. prokuratora? Przytoczone artykuły o bożiazyw-ky przecież przed 13. XII. Dlaczego więc nie zostałem aresztowany już wtedy? W istocie to nie konkretne przepisy kk zdecydowały o tym, że znalazłem się na tej sali. Zdecydował o tym totalitarny porządek prawny, wprowadzony w Polsce z machem z 13.12.81r. Porządek ten kk traktując instrumentalnie, nihilistycznie, co postanowi się udowodnić. P. prokurator odczytała akt oskarżenia i uzasadnienie. Jest to typowe dla totalitarystycznego sposobu myślenia: pominięcie faktów, groteskowe w swej wymowie, typowe dla tego, co w Polsce nazywane jest prawem, a co jest zaprzeczeniem tego, co w cywilizowanym świecie uważane jest za prawo. Chciałbym, panowie sędziowic, przedstawić NSZZ "Solidarność" i mój udział w jego tworzeniu. Zaczęę od okresu sprzed 13. XII. Jestem prawnikiem od 78r. Ukończyłem Wydział Prawa na UW w grudniu w/w roku podjąłem pracę w I Oddz. NBE i wydz. operacji zagranicznych. Pracowałem przy stosowaniu ustawy dewizowej. Były to czasy, kiedy wydawało się, że w naszym kraju jest możliwe reformy stosunków finansowych z zagranicą, że jest możliwe wprowadzenie naszego kraju na poziom technologii również w dziedzinie bankowości jak obowiązuje w Europie. W tym czasie pracownicy naszego zakładu jak i inni, zdawali sobie sprawę z niebrzydkich problemów socjalnych. Były to czasy, gdy rodziła się świadomość konieczności reformy reprezentacji pracowniczej, kiedy wyraźna stawała się konieczność walki o prawa pracownicze, związkowe i samorządowe. W 79r. zostałem wybrany do Rady Zakładowej w banku.

Sąd: - kiedy to było?

Józef Pinior: - lotem, przed Sierpniem...

Blę mnie, pracownika z niecałym rokiem stażu było to wyróżnienie. Nie zakładałem wtedy z góry niemożliwości walki o prawa pracownicze w tej strukturze. Nie robiłem takiego założenia, a odwrotnie: zakładałem ze możliwe realność takich działań. Niestety, mimo poświęcenia zaangażowania ówczesnych działaczy

związkowych, w moim banku okazało się oczywiste że działania te nie dają takich możliwości - możliwości obrony praw pracowniczych, ze względu na ówczesną strukturę związku. W praktyce więc, a nie w teorii zrozumiałem, że konieczną są zmiany strukturalną w dziedzinie praw związkowych. Stąd w sierpniu 80, w momencie wybuchu strajku w Stoczni Gdańskiej, zupełnie naturalnie, jakby ktoś mój zakład pracy był do tego przygotowany, powstała niezależna reprezentacja związkowa - Rada Pracownicza. W skład tej nowej reprezentacji pracowniczej weszli przedstawiciele mego zakładu pracy, jeszcze przed podpisaniem Porozumień sierpniowych. Podpisanie Porozumień zostało w moim zakładzie pracy, prężną i gotową do podjęcia działań obrony praw pracowniczych, zakładową organizację związkową. Niejako potwierdzeniem zaufania pracowników do mnie był fakt, że w listopadzie 80r. zostałem wybrany przewodniczącym Komisji Zakładowej. Byłem już w Komitecie Załóżycielskim - mandat ten uwiarygodnił moją dotychczasową działalność. Jak wyglądała ta działalność w banku? Skupię się tylko na największych, realnych, osiągnięciach w dziedzinie obrony praw społecznych, których nie da się przekreślić.

Największymi osiągnięciami w dziedzinie obrony praw społecznych, było podpisanie porozumienia branżowego z Ministrem Finansów Marianem Krzyżakiem jesienią 80r. Wywalczyliśmy zasady nowych taryfikatorów płacowych, unormowaliśmy problemy związane z czasem pracy. Wywalczona umowa zbiorowa była przyjęta przez pracowników banku entuzjastycznie. Jak wyglądają fakty. A jak w akcie oskarżenia? - /w tym miejscu J. Pinior cytuje fragment aktu oskarżenia, w którym mowa jest o tym, że w wyniku jego aktywności związkowej, jego obowiązki pracownicze były zaniedbywane i musiały być wykonywane przez innych. Wobec tego został: "oddelegowany do pracy związkowej w Zarządzie Regionu". / J. Pinior: podkreślam - "oddelegowany". Także zostało sformułowane. Jest to charakterystyczne dla totalitarnego sposobu myślenia. Na terenie tego języka życie społeczne może być regulowane przez "oddelegowanie", "dokooptowanie", "instrukcje" ustalenia

P. prokurator zapomniała o słowie "mianowanie".
 /W tym miejscu prokurator zwraca się do sądu: -
 oskarżony mnie obraża - Sąd udziela napomnienia /
 W odpowiedzi J. Pinior wyjaśnia: - komentuję tylko
 sposób myślenia, którego wyrazem jest ten "dokume-
 nt" zatytułowany: akt oskarżenia, nie mówię tego
 do pani prokurator.

Nie zostałem nigdzie "oddelegowany", powta-
 rzam. Na jesieni odbyły się wybory, pierwsze demo-
 kratyczne wybory od 1945 r. w PRL, wybory do wła-
 dz Związku. W czerwcu 81r. zostałem WYBRANY - nie da-
 ledowany, czy mianowany, żeby to p. prokurator so-
 bie zapamiętała. /Prokurator protestuje, Pinior ko-
 ntynuuje dalej... /- WYBRANY, rzecznikiem finanso-
 wym w Regionie Dolny Śląsk NSZZ "S". Zostałem także
 wybrany delegatem na I Zjazd Związku. Ten mandat
 zaufania prawie milion członków naszego regionu
 jest podstawowym imperatywem etycznym mojego dzi-
 ałania, jest mandatem zaufania, który reprezentowa-
 łem i będę reprezentował, bez względu na to, jakie
 z tego powodu miałyby mnie spotkać represje.

Dzieło "Solidarności" dzieło 16-mcy wolności
 związkowej, samorządowej i obywatelskiej jest dzi-
 ełem, którego przekreślić się nie da. Ukoronowa-
 niem tego jest wizja programowa Rzeczypospolitej
 Samorządnej... / Sędzia przerywa, upomina: "oskarżo-
 ny nie jest na wiecu" - J. Pinior wyjaśnia, że pragnie
 głębiej się tylko ustosunkować do zarzutów, które są
 zawarte w akcie oskarżenia /.

/ Program Samorządnej Rzeczypospolitej został za-
 warty jako materiał dowodowy w akcie oskarżenia,
 więc oskarżony ma prawo ustosunkować się do nie-
 go, mimo wielokrotnego przerywania mu przez sę-
 dzięgo - komentarz dopisany przez sprawozdawcę /
 Józef Pinior kontynuuje dalej :

- Jaka jest więc ta wizja Samorządnej Rzeczypos-
 politej - wizja przyjęta na I Zjeździe "S" i jego
 uchwałę programowej. Wizja opiniowana w partyj-
 nych gazetach, poddana próbie, represjom, zmuszana
 często do emigracji tylko dlatego, że pragnęło
 się ją realizować. Cóż to za wizja, jakie programy?

/Sąd przerywa twierdzeniem: programy te są sądowi

znane. Oskarżony twierdzi, że całe jego działalność jest sądowi znane, ale ma prawo przedstawić swój punkt widzenia. Był bowiem współautorem uchwały programowej sformułowanej na I Zjeździe "S". Sąd zezwala na kontynuację.

Podstawą tego ideału, o który walczyliśmy był pluralizm światopoglądowy, kulturalny i związkowy. Filarami tej wizji jest reforma gospodarcza, samorząd pracowniczy - niezależny autentyczny samorząd - samorząd terytorialny i jego przedłużenie jako izba samorządowa w Sejmie, oraz prawo rządności. Uważam, że żadna z tych zasad, o które walczyliśmy i walczymy nadal nie została wprowadzona po 13. XII, przeciwnie, została przekreślona. Pluralizm? W tych warunkach stał się niemożliwy. Reforma, o której tyle się mówi, jak wygląda reforma gospodarcza!!!

/Sąd prosi, aby oskarżony skupił się na wyjaśnieniu nęch dotyczących jego działalności. Oskarżony stwierdza - program jest w pktach sprawy jako do kument i mam prawo się do niego ustosunkować. /
Lpóki będzie istniała nomenklatura, tj. łączenie władzy politycznej i gospodarczej nie może być mowy o reformie!

Następnym filarem naszego programu jest samorząd terytorialny, wyodrębniony finansowo i organizacyjnie z innych programów. Aby mógł działać i istnieć konieczne jest demokratyczne ordynacje wyborcze. Usunięto więc program demokratycznej ordynacji wyborczej, w/g której społeczeństwo ma prawo zgłaszania kandydatów, prawo prowadzenia kampanii wyborczej. Wybory powinny być wolne, bez manipulacji żadnej organizacji. Można porównać te postulaty z projektem ordynacji, która obowiązuje teraz. Członkowie "S" dokonali tego i dlatego nie będą brali udziału w przewidzianej farsie wyborczej. /Sąd w tym miejscu przerywa, wyrażając wątpliwość w przewidywanie oskarżonego i upomina, aby ograniczył się do sprawy/.

Następnym filarem Samorządnej Rzeczypospolitej jest praworządność. Wysoki Sądzie, wiele mam do powiedzenia na ten temat po 12 miesiącach pobytu w więzieniach śledczych całej Polski.

NS "rozpoczęła" kodyfikację prawa w Polsce...
 /Sąd przerywa twierdzeniem, że poglądy oskarżone
 go na temat prawn w Polsce nie są istotne dla spr
 awy i uniemożliwiają oskarżonemu kontynuowanie /
 J.P. - Proszę zaprotokółować: nie mogę mówić o
 przewrządności, sąd uznał to za niedozwolone. War
 ba Volant, Scripta manet. Będzie to dokument na
 przyszłość. Przeciodze więc do mptywów mogo dzi
 ałanie - sędzę, że kpk ur to zerwała. Podstawowy mo
 tyw to wiara. Ja subtywnie nieprawdę wierzyłem,
 że ten system jest reformowalny. Jak się okazało,
 było to wiara irracjonalna. Ten system jest niere
 formowalny - teraz to wiem. Stałiśmy wówczas na
 stanowisku, że da się reformować totalitarny sys
 tem sprawowania władzy. Była to przesłanka, która
 mnie osobiście popełnęła do działania. Jakie były
 wyniki tego reformowania - okazało się przekona
 wujaco 13 grudnia.

Dlaczego była to grudniowa noc? "Czyżka to wine,
 jeśli się mówi o winie? Kto zerwał Porozumienia
 Sierpniowe, my "S", czy totalitarna władza? Zacy
 tuję może przedstawiciela tej drugiej strony,
 aparatu władzy, wojewodę gdańskiego, prof. Koło
 dziejki. Cytuję specjalnie jego wypowiedź,
 aby Wysoki Sąd wiedział, że to nie tylko liderzy
 podziemia myśla w określony sposób. /Oskarżony
 cytuję wypowiedź prof. Kołodziejki dla "Kon
 trastów" na temat klęski polityki porozumienia
 , w którym był wojewodą gdański stwierdza, że
 władza nie była przygotowana psychicznie i poli
 tycznie do porozumienia ze społeczeństwem, ani
 centralną, ani na niższych szczeblach. Na wyraźn
 wątpliwość w sprawie porozumień społecznych
 przedstawiciele władz stwierdzili: "będziemy je
 realizować, na ile nas będzie stać".

/ W tej chwili Sąd ogłasza przerwę.

Po przerwie J. Pińtor wraca do wspomnianego
 cytatu i stwierdza:

"Wypowiedź ta wydeje się rzetelna i uczciwa
 jak na przedstawiciela władzy, bo jest to bądź
 co bądź przedstawiciel nomenklatury. Kto i co
 prowadziło do tego, że Porozumienie Sierpniowe
 zostały podptane?"

Z naszej strony nie było ani jednego działania niestatutowego. Tak eksponowane w totalitarnych środkach masowego przekazu uchwały radomskie zostały uchwalone po następujących faktach: IV i V Plenum KC PZPR i na przełomie listopada i grudnia projekt ustawy o specjalnych prerogatywach dla rządu. Ustawa ta - nie przyjęta wtedy przez Sejm - przewidywała wszystkie rygory, które faktycznie zaczęły obowiązywać 13. XII 81r. Jako przedstawiciele demokratycznie wybrani nie mogliśmy milczeć. Stąd po tych działaniach władz - wyraźnie konfrontacyjnych - nastąpiły uchwały radomskie. Uchwały z radomia były więc reakcją. Istotą tych i następnych uchwał, m.in. ZR Dolny Śląsk, sprowadzała się do stwierdzenia: nie pozwolimy przekreślić Porozumień Sierpniowych, nie pozwolimy sobie wydrzeć uzyskanych wolności związkowych, samorządowej i obywatelskiej, nie będziemy milczeć w wypadku ataku na działaczy związkowych, w wypadku próby ograniczenia w Polsce praw związkowych. Istotą tak słynnych już uchwał radomskich i innych, podjętych w tym okresie przez ciała regionalne, sprowadza się więc do tych stwierdzeń.

Mimo wszystko, panowie sędziowie, wierzyliśmy do końca w wolę porozumienia tej władzy ze społeczeństwem. Teraz wiemy, że było to przekonanie naiwne. Nie wiedzieliśmy jednak jeszcze jak drogo przyjdzie nam zapłacić za tę naiwność... Była w Polsce szansa na historyczny kompromis, była w Polsce szansa na ugruntowanie zdobytach przez społeczeństwo wolności, była szansa na reformę gospodarczą, była to Wysoki Sądzie - wielka historyczna szansa, która została podceptana jednej grudniowej nocy. /Sąd przerywa pytaniem o motywy podjęcia wówczas 80 mln zł./

J.P. - Jeśli chodzi o finanse, to przejdę do tych spraw później. Teraz zaś pragnę się zatrzymać nad prawnymi podstawami wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Dlaczego nazwałem to totalitarnym zamachem? /Sąd wyraża oburzenie na to sformułowanie/ - Oskarżony kontynuuje dalej: - Jest to zarzut poważny. Postaram się to udowod-

~~nić~~

nić. Obowiązywała w PRL Konstytucja, która stanowi, że w wypadku kiedy jest sesja Sejmu, kiedy obraduje Sejm, Rada Państwa nie ma prawa wydawać dekretu o stanie wojennym. Obwieszczenie to, rozplakowane na murach, było wydrukowane znacznie wcześniej, nie było podpisane... Zawsze mnie uczyono, że pismo nie podpisane jest nie ważne. Nawet pismo procesowe musi być podpisane, aby miało swą moc... a co z dopiero dekret? Nie było więc wiadomo jak to traktować. Mogliśmy to także uważać za prowokację, jakiś surrealistyczny pomysł jakiejś drukarni... Tak wyglądało prawo 13.XII. Stąd moje stwierdzenia, że nie było to prawo, lecz zaprzeczenie jakiegokolwiek cywilizowanemu pojęciu prawa. W istocie był to ZAMACH!!! Wszystkie regulacje prawne, na których się oparł, mają dla nas charakter nihilistyczny, totalitarny. Może się wydawać paradoksalne, ale strajk powszechny, który wybuchł 13.XII.81r. w całej Polsce, był legalną obroną Konstytucji przed nielegalną władzą. Jak powiedziałem, pracownicy na wprowadzenie w Polsce stanu wojennego odpowiedzieli strajkiem generalnym. W moim Regionie trwał także taki strajk. Koordynacją tego strajku zajmował się przekształcony w grudniową nog z ZR - Regionalny Komitet Strajkowy. Mówiłem o braku podstaw prawnych do działań drugiej strony. Jakie były podstawy prawne powstania RKS? Były nimi konkretne regulacje prawne, które dotyczą tych spraw. Podstawowymi aktami prawnymi umożliwiającymi przekształcenie ZR w RKS Regionu Dolny Śląsk były: - uchwała programowa "S" z X.81r., - statut "S", - konwencja międzynarodowa MOP. W tezie 21/karta 1243/uchwała program "S" przewidywała: /tu J.P. cytuje fragment uchwały, z którego wynika, że w przypadku działań represyjnych w stosunku do czł. Związku, zastosuje on/"S" przyp. red/ wszelkie możliwe środki, do strajku generalnie/ Sąd: - Jaka była podstawa prawna tej uchwały "S"? J.P. - Porozumienie podpisane przez rząd i Konstytucja PRL. Statut NSZZ "S" przyjęty przez Sąd Najw. 10.XI.81r. - podkreślam, Sąd Najwyższy w rozdz. IV § 33 pkt 4/karta 1228 akt sprawy / - przewidywał:

... "zastosowanie represji wobec Związku/.../
 i uniemożliwienie mu tą drogą podjęcie stosowny-
 ych decyzji, upoważnia załogi zakł.pracy do pod-
 jęcia netychmiastowej akcji strajkowej"/kon.cyt/
 - trzeci dokument" działaliśmy i działamy na po-
 dstawie Konwencji nr 98 MOP z 8.VI.1949rż, raty-
 fikowaną przez Sejm PRL w dn. 14.XII.1956 r.
 Art.3 tej konwencji stanowi: "w razie potrzeby
 należy utworzyć instytucje odpowiadające w warunk-
 om krajowym dla zapewnienia poszanowaniu prawa
 organizowania się / w zw.zaw./ - kon. cytatu.
 Tak wyglądają akty prawne na podstawie których
 doszło w polsce do wybuchu strajku generalnego
 w dniu 13.XII.81r. i na podstawie których dzie-
 łaliśmy jako RKS przekształcony z ZR. Strajk po-
 wszechny objął cały Region, w tym szczególnie
 największe zakł. pracy Wrocławiu. Jestem człon-
 kiem RKS-u od początku. W dniach 13.XII. byłem na
 terenie zakładów pracy, szczególnie największych
 jako członek RKS-u.
 Sąd: - Oskarż. stał się automatycznie członkiem

RKS-u ?

J.P. - Tak.

Sąd: - W jakich zakładach pracy przebywał?

J.P. - O tym jeszcze powiem, ale najpierw wróć
 do motywów. Motyw? Ten sam, który spowodował, że
 działacem przed 13.XII. W dniu 13.XII. Było moim
 obowiązkiem, jako członka Prezyd. ZR, obrona na niez-
 leżności i samorządności "S", była obroną wywal-
 czonych przez "S" swobód związk., samorząd., oby-
 telskich i socj. Był to podstawowy mój obowiązek
 moralny - wierność statutowi "S". Wierność przysię-
 dzie złożonej na sztandar w MPK, obow. moralny, któ-
 remu jestem i będę w dalszym ciągu wierny. Pracow-
 nicy zareagowali na st. wojenny strajkiem powsz.
 w prawie wszystkich zakł. pracy we Wrocławiu.
 Osobiście byłem w tych dniach w MPK, Pa-Fa-Wagu,

Sąd: - Czy w zajezdni MPK na Grebiszynskiej?

J.P. - Tak. Także w Pafawagu, Dolmelu, Facie, Ar-
 chimedesie, Fedromie...

Sąd: - W okolicach Grebiszynskiej, bo te wszyst-
 kie zakłady tam się łączą...

J.P. - Jednym słowem w największych fabrykach

Wrocławiu, jako czł. RKS-u. Strajk powsz. trwał w tych zakł. pracy na podstawie aktów prawnych, które wymieniłem. RKS - i ja osobiście - koordynowałem ten żywiołowy, protest pracowników.

Sąd: - Kto wchodził w skład RKS-u ?

J.P. - Odmawiam odpowiedzi na to pytanie. Będę mówił o sobie. Przemawiałem w tych Fabrykach...

Sąd: - Czy we wszystkich ?

J.P. - Przemawiałem w tych, które wymieniłem, bo to było moim obowiązkiem. Wyjaśniałem podst. prawne naszego działania, niezgodn. dekretu o st. wojennym z Konstytucją i Poroz. Sierpniowymi. Także w dn. 13 i 14. XII. przebywałem na terenie pomieszczeń "B" na ul. Mazowieckiej...

Sąd: - W nocy z 13 na 14 grudnia ?

J.P. - Nie. W dniu 13 i w dniu 14. XII. sporządzałem dokładny bilans barberszkijskiej napeści na te pomieszczenia przez brygadę ZOMO. Przed wszystkim straciłem materiały - o tym będzie jeszcze mowa. Bodejże w dniu 14. XII. uczestniczyłem w spotkaniu z grupą oficerów będących przedst. ów czasowego komisarza dla miasta Wrocławia, gen. Steca. Niestety...

Sąd: - Gdzie rozmawialiście ?

J.P. - na terenie Pafawagu.

Sąd: - Zespół ten był liczniejszy ?

J.P. - Nie będę odpowiadał na to pytanie. Będę mówił jedynie o swojej działalności w okresie obowiązywania st. wojennego w Polsce. Będę odmawiał odpowiedzi na ewent. pytania dotyczące innych osób.

Sąd: - Więcej na temat rozmów...

J.P. - Niestety. Grupa oficerów przysłana przez gen. Steca była całkowicie niekompat., zupełnie zdezorientowana ze względu na sytuację w kraju. Kiedy zorientowałem się, że ci panowie nas mieli nie zaprezentować, poza towarzyską rozmową i manifestacyjną kolumną wozów wojsk. przed bramą Pafawagu, opuściłem to zebranie i te rozmowy. Ergo, mogłem zobaczyć postawy tych panów, całkowicie niezorientowanych, w sytuacji, z punktu widzenia strajku pracowników nie miało żadnego sensu. W nocy z 14 na 15 ok. godz. 4 rano na teren Pafawagu i Polmolu wtargnęły kolumny czołgów i bryg. ZOMO. Nastąpiła ładuńska pacyfikacja tych zakł. Przebywałem w tych fabrykach. Z dnia na dzień kolejne fabryki,

kolejne zakł. pracy były pacyfikowane przez brygady i wojsko. Mimo to pracownicy tych fabryk ~~przez~~ przez kolejne kilka godz. po pacyfik. po uniknięciu aresztowania i łapanek przystępowało do dalszego strajku w obronie delegalnych związkowych swobód. Po 17, 18 grudnia pełniłem w dalszym ciągu działalność w RKS-ie jako II zastępca przewodniczącego. W tym czasie we Wrocławiu i w Regionie Dolny ŚB" trwał strajk bierny. Prawie we wszystkich zakł. doch. polegał on na bojkotow. zarządzeń władz związanych z zamachowcami z 13. XII, wśród nich adm. gospodarczych i wszystkich innych. Wysoki Sądzie, sytuacja jaka istniała w Polsce, została wywoł. 13. XII. i od nas działaczy RKS-u wymagała historycznej odpowiedzialności.

Morderstwo dokonane na górnikach kop. "Wujek"
/ Sąd nic nie było protestując /

w ostateczności przekonało nas o cynalności, antyrob. i antyródowym charakterze tej władzy. Konieczną stało się zapobieżenie z naszej strony za strony RKS-u dalszych policyjnych prowokacji oraz zachowanie swobód związk., samorządowych i obywatelskich, zachowanie "Solidarności" Wysoki Sądzie, czł. ŚB, "nie musimy się uciekać do działań sprzecznych z naszym statutem.

Poroz. Sierpniowe, nasz statut i program, dają nam różnorodne formy samoobrony. RKS, zwracając się do pracown. naszego Regionu w obronie Związku, w obronie Sierpnia, zwrócił uwagę w swoim oświadczeniu z mięszcz. w "Z Dnia na Dzień" nr 22 z 22. II. 82r., KARMA 4295/, na prowokacyjne akcje sabotażowe ŚB, oraz zwrócił się z apelem o stosowanie środków statutowych w obronie "Solidarności"

/ Chwila ciszy /

/ Przewodn. Sądu odnajduje wspomniany dokument i odczytuje go po cichu /

J.P. - Jako przykład tych działań przedstawię ośw., które podpisałem - oświadczenie RKS-u. Apelowaliśmy w nim o bojkot imprez rozrywk., kin, widowisk, 13 każdego m-ca jako dowód pamięci dla pomordowanych przed kop. "Wujek" górników. Taki apel ukazał się w "Z Dnia na Dzień" nr 17 z 12. II. 82r. Apelowaliśmy w nim o 5 min milczenie w zakł. pracy. Wyłączenie naszym i urzędzeń, 13-go w rocznicę

grudnie - chodziło o 13.III. i 13.IV. - jsko. przy-
 kład, że "S" istnieje i działa/karta 1299 i 1307
 akt spr./.. Podejmowaliśmy działania służące przed
 stawieniu stanowiska "S" w sprawie działań władz.
 RKS podjął oświadczenie w sprawie propozycji i Ko-
 mitetu Rady Min. d/s Zw.Zaw.Z dn.20.II.82r./kar-
 ta 1288/"S" Słynne propozycje rozreklamowane były w
 totalitarnych środkach masowego przekazu. Zwróci-
 liśmy uwagę na to, że są one sprzeczne z Porozu-
 mieniami podpisanymi przez rząd w Gdańsku, Szczeci-
 nie, Jastrzębiu, co w istotny sposób dyskwalifiko-
 wało ich powagę. Nie do przyjęcia dla nas, jako
 dla Zw.Zaw. był postulat ograniczenia prawa zrze-
 szania się dla niektórych grup społecznych, nie-
 możliwość terytorialno-bronżowych struktur związku.
 Zupaknie groźnie, świadczące w sposób jednoznaczny
 o rzeczywistych zamiarach totalitarnej władzy, by-
 ły propozycje niemożności powrotu do działalności
 związkowej niektórych osób. Tym oświadczeniem RKS
 w sposób jednoznaczny, przedstawił stanowisko "S"
 w tej sprawie.

Przed 1-szym majm 82rż wydeliśmy apel/karta 1512/
 o bojkocie totalitarnej maskorady robotn. Świąta.
 Zwracaliśmy się do pracowników o godne uczczenie
 tego Świąta, które należy do nas, a nie do totalit.
 władzy. W dniu 3.V. naszą postawę miły zświad-
 czyć biało-czerwone kokardki, Wysoki Sądzie, mówię
 o okresie w którym RKS nie wyklucza, mimo tego
 co się stało, możliwości szansy na zawarcie rozej-
 mu, ugody z tą władzą.

Wyrazało się, że jeszcze istnieją na temu pewne
 szanse. Stąd RKS. ni zmiennie podawał propozycje
 takiej ugody na bazie też Rady Prymasowskiej -
 "Z Lnia na Dzień" nr 212, czerwiec 82 r./karta 1314/
 Wyjątkowo ważne postulaty, wyjątkowo ważne propo-
 zycje. Pozwala pańowie, że przeczytam te postula-
 ty. Jakie były te propozycje, przyjęcie których mogło
 doprowadzić do rozejmu w Polsce?

1. reaktywowanie "S" i innych zawieszonych organix
 nizacji społecznych.
2. Przywrócić do pracy wszystkich wyrzuconych z
 przyczyn politycznych.

3. Postawić pomnik pomordowanym górnikom z kopalni "Wujek" i innym ofiarom stanu wojennego.
4. Pociągnąć do odpowiedzialności karnej funkcji odpowiedzialnych za strzelanie do bezbronnych robotników.
5. Sporządzić i ujawnić bilans strat gospodarczych zmilitaryzowanego komunizmu.
6. Ujawnić rzeczywiste dane statystyczne o wzroście utrzymania.
7. Znieść wykonywanie ustaw wyd. po 13. XII., które godzą w interesy pracownicze i obywatelskie.
8. Uzgodnić ze zwż. zew. rzeczywisty poziom minimum socjaln. i zapewnić tym, których dochody kształtują się poniżej tego minimum, zasiłki na zakup węgla, ciepłej odzieży itp.
9. Uzgodnić z reprezentacją rolników indywid. listę najpilniejszych potrzeb dla wsi z zakresu środków produkcji.
10. Przygotować projekt nowej ordynacji wyborczej
11. Ustalić przy udziale stronn. i ekspertów listę najpilniejszych potrzeb gospodarki narodowej.
12. Rozszerzyć kompetencje Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie, aby stała się rzeczywistym reprezentantem społeczeństwa, a nie ciężem mianowanym.

Przykładem realizacji tych postulatów niech będą inform. w Sejmie z dn. 27. I. 84r. prof. Szczepańskiego na działalność Rady Społ.-Gospod. podane nie przez podziemną prasę, lecz "Życie Warszawy" nr 23 z dn. 27. I. 84r. / J.P. cytuje opinię Prof. Szczepańskiego; - niżej fragment :

"...w większości wypadków materiały, które mają być przedmiotem konsultacji są dostarczone zbyt późno. Wymienione projekty, dokumenty były dostarczone tak późno, że nie było czasu na konsultacje, ani nawet myślenie..."

/Po tym cytacie Sąd ogłasza przerwę, po której: / J.P. - Mówię o okresie, w którym wydawało się nam, że istnieją w Polsce minimalne szanse na zawarcie rozejmu, wydaliśmy oświadczenie, w którym stwierdziliśmy, że jeśli te środki nie spełnią swojego zadania, RKS będzie zmuszony do sięgnięcia po inne środki statutowe,

od demonstracji pokojowej po strajk generalny.
 Nadszedł lipiec 1982 - ostatnie szansa na opamię-
 tanie się władzy, przed spodziewanym przyjazdem
 Ojca Św. TTK RKS wydały oświadczenie, w którym za-
 apelowano do społeczeństwa o powstrzymanie się
 od jakichkolwiek akcji protestacyjnych do końca
 lipca 82r., w związku z zapowiedzianą wizytą Ojca
 Św. Ten apel został przez członków "S" przyjęty
 i zrealizowany. Oto co stwierdziliśmy w tym apelu
 /karta 1335/. /J. Pinior cytuje dokument RKS-u w
 którym wzywa się władzę do wyrażenia gotowości
 do porozumienia, przez zwolnienie internowanych i
 amnestionowanie uwięzionych/.

- Apel ten ze strony władzy totalitarnej nie spo-
 tknął się z odzewem. Mało tego, władze nie dopuści-
 ły do wizyty Ojca Św. w lipcu 82r. "S" postano-
 wili zmanifestować swoje istnienie pokojową ma-
 nifestacją robotniczą w dniu 31.VIII.82 r. w ro-
 cznicę Porozumień Sierpniowych.

Jakie były hasła, czego żądaliśmy? /J.P. cytuje
 dokument - karta 1340 - "uwolnienie skazanych, are-
 szowanych i internowanych - reaktywowanie "S" i
 innych zawieszonych organizacji społecznych -
 zniesienie stanu wojennego - zawarcie ugody spo-
 łecznej" - koniec cyt./ - Jaka była odpowiedź
 władz i co się stało 31.VIII. Wysoki Sąd wie.

Sąd: - Wiemy, wiemy...

J.P. - Miała miejsce prowokacja polityczna. Były
 ofiary - zebici i ranni.

Wiele również w akcie oskarżenia mówi się o tym
 dniu. Mówi się, że RKS usiłował obciążyć winą, odpo-
 wiedzialnością za te ofiary z 31.VIII. organa ści-
 gania. Proszę Sądu, jak to jest z tym obciążeniem?
 Kto strzelał do bezbronych robotników? Członko-
 wie "Solidarności", czy funkcjonariusze SB? Czy
 jest to próba obciążenia, czy stwierdzenie faktu?

W dniu mego aresztowania funkcjonariusze zabre-
 li wraz ze mną zdjęcia fotograficzne i dokumen-
 ty ujawniające morderców z Lubina. Pytam Wysoki
 Sąd, dlaczego nie są one załączone do akt sprawy??
 /Sąd przerywa oburzony sformułowaniem "mordercy"/

J.P. To jest moje zdanie. Byli zabici i ranni, poleła się krew. Byli ci, którzy do bezbronych strzelali. Kodeks nazywa to morderstwem. Mówiąc więc o morderstwie nie powoduję się emocjami. A więc adjecta te wprowadziły we wściekłość funkcjo- nariuszy SB. Dlaczego nic ma ich w tych 11 to- mach akt sprawy? Czy myśla, że nikt tych zdjęć nie ma, że tylko ja je miałem, że można wyznać pewne fakty? Jest to myślenie magiczne. Myślenie totalitarna. Jeśli dialektyka: przeczy faktom, tym gorzej dla dialektyki. Poleła się krew i nic ma sprawców. Historia upomni się o te ofiary. Być mo- że na tej gali za parę lat, za parę miesięcy, mo- że jeszcze wcześniej...

Sąd: - Oskarżony tak tu o historii.../Przez chwilę mówią równocześnie: sędzia i J.P. Sąd wy- daje polecenie, aby oskarż. mówił na temat sprawy/ J.P. - 30.IX.82r. był dniem żałoby narodowej za poległych w dniu 31.VII. Było dla nas jasne, że była to prowokacja polityczna. Tam gdzie nie by- ła interwencji zbrojnej, gdzie nie użyto przemocy demonstracje miały charakter pokojowy. Stało się oczywiste, że była to prowokacja polityczna z premedytacją, że ta władza zgody ze społeczeń- twem nie chce. Śmierć tych bezbronych ludzi by- ła ostatnim krokiem w kierunku pogrzebania na- dzici na pokój społeczny.

Jeśli 1982r. Co dalej następuje? Dolegalizacja "Solidarności". We Wrocławiu aresztowanie i skaz- zanie na długoletnie więzienie najwybitniejszych przywódców w Polsce: Frasyniuka i Bednarza. Oste- tecznie ugodzono w Porozumienie Sierpniowe i skazano działaczy związkowych, którzy wielokrot- nie podkreślali konieczność kompromisu, nawoływa- li do pokoju społecznego; Których naczelna dewi- zą działania było umiarkowanie i rozwaga. Ci przy- wódcy do dzisiejszego dnia przebywają w zakła- dach karnych. - Wysoki Sądzie. Jeśli ktoś mówi, że możliwy jest pokój społeczny bez Frasyniuka i Bednarza na wolności jest w błędzie. Takiego spokoju społecznego nie będzie.

Sąd: - Jak się potoczyły losy oskarżonego po ar- esztowaniu Frasyniuka i Bednarza?

J.P. - Po aresztowaniu Frasyniuka i Bednarza przeją

łem obowiązki przewodniczącego.

Sąd: — Zaraz, przecież najpierw, kto po aresztowaniu Frasyniuka został przewodniczącym?

J.P. — Odmawiam odpowiedzi. Mówię tylko o sobie. — Nastąpiła więc delegalizacja "S". Sejm zdecydował się na ten akt, rzecz bez precedensu. Fakt ten przekreślił szansę na pokój społeczny w Polsce. Aby scharakteryzować ten "Sejm", powołałem się na świadka, posła, który w swoim czasie głosił za stanem wojennym. Jest to poseł Osmańczyk, który 5 XII 83r. tak o tym Sejmie mówił: ostatni starych pokoleń, który winien stanowić prawa, które mają być pomocne następnym pokoleniom. "

Ogłosiłem w "Z Dnia na Dzień", w imieniu RKS — oświadczenie/karta 136/, w którym apelowałem o dalszą walkę i działalność związkową. Stwierdziłem wyrażnie m.in.: "...nie opuścimy podziemia dopóki wszelaka działalność legalna będzie zdradą interesów robotniczych". Na przełomie roku 82/83 w aresztach śledczych i więzieniach przebywało 217 działaczy z Dolnego Śląska, oświadczyłem więc: "nie opuszczę skazanych i aresztowanych kolegów i będę kierował działalnością RKS-u dopóki nie wywalczymy powszechnej, bezwarunkowej amnestii". Jednocześnie podsumowałem 12 m-cy stałej wojny, wyprawy krzyżowej totalitarnej władzy przeciw własnemu społeczeństwu. Najważniejsze że wojsko-policyjnej juncii nie udało się normalizacji na wzór węgierski, na wzór Kádara, który utopił we krwi Budapeszt w 1956r., i praskiej wiosny... /Sąd protestuje przeciw sformułowaniu o utopieniu Budapesztu we krwi słowami: — Przecież oskarżony tam nie był/.

J.P. — Wysoki Sądzie. Widzę, że Sąd stoi na stanowisku empirii: tylko to prawdziwe co może sam zobaczyć... /Sędzia macha lekcejąco ręką: nie będę dyskutował.../

J.P. — Społeczeństwo polski okazało się odporne na "normalizację". Po 12 m-cach, w Polsce powstały nowe hist. sytuacje do których nie doszło w żadnym innym kraju rządzonym przez totalitarną władzę. Powstało podziemne społeczeństwo, społeczność niezależna, otwarta, dysponująca własną prasą, radiem, organizacjami. Władzy nie udało się społeczeń

stwę ujarzmić. W tym sensie nasza działalność przez 12 miesięcy jest realnym historycznym sukcesem. Na początku 1983 r. w dniu 22. I. TKK ogłosiła program "S" - swego rodzaju manifest polityczny niezależnego społeczeństwa, wskazujący kierunki dalszych działań. Za najważniejsze uznaliśmy w tym oświadczeniu walkę o niezależną świadomość społeczną, bojkot organizacji będących pa-
sem transmisyjnym władzy do społeczeństwa, przygotowanie do strajku generalnego.

W związku z sytuacją ekonomiczno-gospodarczą szczególnie ważną była walka ekonomiczna na terenie zakładów pracy, w obronie warunków pracy i życia. Za wszelką cenę postanowiliśmy przeciwdziałać pauperyzacji społeczeństwa, postawić tamę przerzucaniu kosztów kryzysu na barki społeczeństwa. Kładliśmy nacisk na ścisłe przestrzeganie norm technologicznych i przepisów BHP, czasu pracy, na bojkotowanie produkcji służącej zbrojeniom/szczególnie nowe rakiety/, zbrojeniom a nie społeczeństwu. Strajk ekonomiczny miał być środkiem przeciw dalszemu obniżaniu się poziomu życia społeczeństwa. W walce o świadomość społeczną kładliśmy nacisk na niezależne wydawnictwa aby nawet ci, którzy nie byli np. w Budapeszcie, wiedzieli jak tam było. Popieraliśmy rozwój niezależnych inicjatyw wydawniczych, biblioteczek robotniczych, oświaty niezależnej, różnego rodzaju wszechnic. Podtrzymywaliśmy nasz apel o bojkot organizacji służących jako specyficzny pas transmisyjny.

Sąd: - Skąd to oświadczenie pochodzi ?

J.P. - Jest to oświadczenie TKK, które podpisał i które dzisiaj też podtrzymuję. Apelowaliśmy o bojkot reżimowych związków, wszelkiego rodzaju PRON-ów itp. Organizacji, przy pomocy których społeczeństwo w zamysle władzy totalitarnej ma być manipulowane, zniewalane i przymuszane do działań sprzecznych z jego interesem. W tym oświadczeniu programowym zwróciliśmy uwagę na przygotowanie do strajku generalnego, przewidzianego przez statut związku z który uznaliśmy za adekwatną formę walki. Władze totalit. bez społecz., bez

końca rządzić nie może i przyszedł taki moment za parę lat, być może miesięcy, w którym problem strajku generalnego stanie się momentem historycznej chwili, jak to było w sierpniu 80r. Strajk generalny widziany jako moment dla obalenia policyjno-wojskowej junty, od którego to momentu możliwa byłaby ewolucja tego systemu w kierunku demokratycznym, od którego ten system stałby się reformowalny. Oświadczenie TKK było i jest podstawą działalności

"5" Nadszedł luty 83r. i tzw "tydzień protestu" w Fadronie. Była to akcja żywiołowa w obronę kolegów wyrzucanych z pracy, strajk ekonomiczny, polegający na maksymalnym obniżeniu produkcji i parominutowej ciszy z wyłączeniem maszyn i urządzeń w niepodanej wcześniej chwili.

Sąd: - czy strajk ten był kierowany przez was?
J.P.: - mówiłem już, że był zorganizowany przez samych pracowników. Wyniki były niepodszkowane. Totalne zaskoczenie SB i pewne sukcesy w sądzie pracy. RKS po zapoznaniu się z wynikami "tygodnia protestu" w Fadronie podjął decyzję o powzięciu tego typu strajków w całym regionie.

Sąd: - Jaka to uchwała?

J.P.: - Z 10. III. 83r. /karta 1379/ z od 21 do 26. III. W naszym regionie trwał tego rodzaju strajk ekonomiczny, polegający na obniżeniu wydajności pracy jak było to możliwe maksymalnie. Natomiast w niezapowiedzianym wcześniej terminie w owym tygodniu nastąpiła minuta ciszy, a tam gdzie to było możliwe, wyłączenie maszyn i urządzeń. Wg sprawozdań TKK-ów w Polarze i Pilniecie podjęto uchwałę o niepodajmowaniu pracy w nadgodzinach. W Hydralu przestrzegano rygorystycznie norm technologicznych i BHP. W Dolmolu pozorowano pracę, natomiast w Polarze doszło do żywiołowej manifestacji ok. 7 tys. kobiet z wydziału pralok i lodówek przed budynkiem dyrekcji. 21-26. III. w niektórych zakładach wyłączono maszyny. Taką była przeraźliwa postawa pracowników tych zakładów w marcu 83r. Wyniki te stały się podstawą do proklamowania niezależnych obchodów 1-go maja z pochodem robotniczym w dniu 1 maja rok temu. - J.P. cytując wezwanie do udziału w niezależnych obchodach 1-majowych, zamieszczoną

/dokończenie na str. 4/

ROBOTNICZYM OKIEM

Jestem robotnikiem. Obracam się w środowisku takich jak ja. Mamy wspólne problemy i jedną kwestię tematy. Ostatnim najważniejszym tematem omawianym wspólnie to obchody 1-szomajowe, a także zbliżające się wybory.

W pierwszych dniach po Święcie Pracy laźdy z nas opowiadają jak to było u niego w firmie. Jakie stosowano naciski, jakie bodźce, abyśmy poszli. Jedni opowiadali o tym z humorem, inni z melancholią. Rozmowy te skłoniły mnie do napisania tych rozważań. Przyznaję się, że oglądam tzw "Dziennik TV", a także czytam naszą lokalną prasę. Ileż tam było szumu!!! Codziennie wywiady mniej więcej w tym tonie: to nasze święto /niby robotnicze/; dzień ten należy spędzić uroczystie w więc prze do wszystkimi nam żyć w pochodząc.

Wszystko to miało sprząść wrażenie, że cała klasa robotnicza jest grzeczna. Oczywiście "nasza telewizja" pokazała nasowe demonstracje o czym poniżej.

Ło ... Posunęło się do tego, że odwiedzili /TVP/ korespondentów z Zachodu z zamiarem wyciągnięcia od człowieka: "skąd on wziął taką informację, że w oficjalnym pochodzie było tak mało ludzi? Na jakiej podstawie taką wiadomość przekazał na Zachód?" Komentatorzy z naszej telewizji, omal nie popłakali się przed kamerami z powodu "tego godnego pożalowania incydentu". Jak on mógł?! Tak kłamliwą informację przekazać. Och, żeby to był nasz reporter, Złatwiko by mu się jakąś pracę, najlepiej przy wózech i byłby spokój. I to jeszcze na jego prośbę. Mamy tę prawdziwą demokrację czy nie mamy? Dostyc żartów. - Mamy trzydzieści parę lat. Nie wiem jak było naprawdę w latach międzywojennych. Mój ojciec był za młody a dziadek nie miał czasu ani ochoty. Wolal pracować. Owszem są przekazy przez znaczone dla nas, szarej masy. Z tych przekazów wynika, że demonstrowali przeważnie bezrobotni i ludzie słabo opłacani - jednym słowem ci, którzy byli wykorzystani -

wani przez kapitalistów. Z prywatnych docieknięć wiem że policja przedwojenne niektórych aktywistów zapobiegawczo zamykała przed 1-szym maja do aresztu. Było tak we wszystkich krajach Europy. Ja do takich wspomnień /oczywiście nie moich/, wracam tylko po to aby się czegoś nauczyć i wyciągnąć odpowiednic wnioski. Nigdy nie porównuję tego co było przed drugą wojną światową a jest teraz. Człowiek tym się charakteryzuje, że z historii, ze swoich błędów wyciąga odpowiednie wnioski.

Człowiek tak... słu komunistę PZPR -owski Skoro przed wojną nie wolno było obchodzić 1-go maja, to tu w "wolnym państwie socjalistycznym", NALEŻY obowiązkowo obchodzić to święto.

Za senacją nie wolno było a teraz trzeba i już. Wzg "niiby komunistów" z PZPR ja - klasa robotnicza - powiniennem piąć z zęchwytu.

Szkoda tylko, że nie mówi się u nas dużo i tak szeroko o tym w ilu krajach na Zachodzie obchodzi się 1-go maja. Oczywiście bez przymusowych pochodów. Muszę tu zboczyć lekko z tematu. Gdy piszę

"komunista z PZPR-u" zgrzytam zębami. Dla mnie PZPR to "ni to, ni sió". Bo ani to komunistki ani socjaliści. Dlatego dalej będę używał określenia "sowietysci". I jeszcze jedno. Nie wiem czy zwrócić uwagę Czytelniku, oglądając filmy typu "Kloss - że bonzowie z partii Hitlera, też mówili: nasza partia, partia i naród to jedno, itp. aż mi się ręce zacisnęją z ucieszę. Coż za zgodność wyrażen i sformułowań z PZPR.

Wróćmy jednak do tematu.

"Solidarność" obnażyła wszystko o pochodach 1-szogo majowych. Sowietysci ucichli. Co dobrego napisze "Trybuna Ludu" o święciez klasy robotniczej, to jakaś "Solidarność Dolnośląska", obnaży do ena fałsz i zakłama nie. Na dodatek wyliczą dokładnie co, jak i za ile "Trybuna" była zakłamana. W tym roku wszystko wróciło do normy. Na początek filmy - jak to drzewicj bywło. Robotniczej krwi na tych filmach conajmniej było co w kiepskim westnie. Patrząc na te zdjęcia,

dziwię się tylko skąd po wojnie tylu robotników
wzięło się do odbudowania naszej "wyzwolonej" Oj-
czyzny. Później wywiady, z których jasno wynika-
ło, że pójdziemy wszyscy. No a pierwszego ... Peł-
ny festyn w telewizji. O pochodach i wiozach, /na
wiadem mówiąc władze krakowskie rozegrały spraa-
wę wspaniale... Tenio to było a wydzwięk swój
miało/, Mówiono dużo, bardzo dużo. Jakież tam
tłumy się w tej telewizji przewalały. Je co naj-
mniej przez 45 minut oglądałem tych smutych lu-
dzi idących w tym pochodzie. SZLI I SZLI. Przez
ten czas prześzłoby z 4 km, a oni pod trybu-
nę dojść nie mogli. Złośliwi twierdzą, że widzie-
li ś.p. Hopfera /niech mu ziemia lekka będzie/

W mojej firmie handlowej, przed 1-szym majem,
obiecano podwyżki i premie za pójście w pochod-
dzie. W zakładach pracy moich kolegów -- podob-
nie. Jednemu znajomemu kierownik działu obiecał
dać osiem tysięcy zł, premii motywacyjnej za u-
dział w pochodzie. W środę w firmie Sodoma i
Gomora każdy pracownik, który nie zaszczycił swą
osobą "dobrowolną" manifestacją, rozliczony był
osobiście przez OBYWATELA DYREKTORA. Szef przy-
pomnił co dobrego zrobił dla delikwenta, co
mogłoby jeszcze a nie zrobi ze taki afront wo-
bec tego robotniczego święta. Różnie ludzie re-
agowali. Płaczem /kobiety/, humorem /nasi/, rezy-
gnacją /milsząca większość/. Z pewnością odbije
się to na ich zarobkach. Dzięki tym ludziom je-
dnak sowietysci czują się nie pewnie.

Pozostają jednak pewnie zgrzybt. Część pracow-
ników OBYWATEL DYREKTOR kupił, zostają sowicie
wymagrodzeni. Jak mój pies. Je zjem lepsze mięso
jemu rzucę ochłapy.

Proszę mi wybaczyć moją porównanie. To nie
szantaż polityczny. Dziwi mnie krótkowzroczność
moich współ-obywateli. Ja wiem, że sowietysci
nam nie płacą za naszą pracę. Dają nam tylko na
przetrwanie. Każde więc dodatkowe premie jest
jak zarządek. Pamiętajmy jednak o tym, że OB:Dyr.
jakiś tam poszłajnej firmy państwowej od tej
chwili na na takiego pracownika het, który na te-
raz ciągle będzie mechak jak szabelka: "ja wam
tyle dobrego zrobiłem a wy jesteście tacy nie-
wdzięczni".

Gdyby ci ludzie poszli z pobudek ideowych, nie mogą mieć do nich żadnych pretensji, ale dać się KUPIĆ!!! Tylko nasze zdecydowane działanie może temu zaradzić. Jeżeli nasza postawa polityczna będzie jednoznaczna to żaden OB. Dyr. nawet mi nie zaproponuje czegoś co się nie zgodzi z moimi poglądami. A tak ciągle będziemy musieli stosować metodę węża.

Córke mojego dobrego przyjaciela OB. NAUCZYCIELKA ze szkoły nr 54 kazała przynieść numerki ze spisu wyborców. Wyznaczała dwa terminy. Przy drugim już nie dopytywała się kto przyniósł. Żadne dziecko nie miało tych numerków.

OB. DYREKTOR MPSUK powiedział, że wbelkość premii będzie zależna od tego czy pracownik sprawdzi spis wyborców i przyniesie "swoją numerkę".

W pierwszym przykładzie rodzice postąpili solidarnie w drugim już nie. Zagrały pieniądze.

Oficjalnie, wręcz trąbi się, że większość wyborców sprawdziła spisy listy wyborczej. Dlaczego ci, co tak trąbią nie napiszą, że to odbywa się metodą szantażu. I to nie politycznego ale zwykłego, ordynarnego szantażu pieniężnego. A może tak "Trybuna Ludu" zacznie pierwsza?

Pamiętajmy. Jak nie dostaniemy premii, być może będzie nam ciężko ale będziemy mieli czyste sumienie. W rozmowach zaś nie będziemy musieli szukać przyczyn i usprawiedliwień typu: że OBYWATELKA NAUCZYCIELKA, że OBYWATEL DYREKTOR

Sowietyści zawsze używali siły, przemocy, szantażu. Opór nie polega więc tylko na strajku czy naszej demonstracji /nawiasem, dziękuję RKS-owi za apel o nie formowanie naszego pochodu/.

Nie dając się szantażować OB. DYREKTOROWI i OB. NAUCZYCIELCE też strajkujemy i demonstrujemy. Skutecznie. Wybijamy sowietystom oręż z ręki.

Wrocław, dnia 15 maja 1984 r.

HLEBONIM

~~Dziękujemy za wpłaty: XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~

Dziękujemy za wpłaty:

Garde - 10.000 zł

PRZ YJACIELOWI

Codziennie

Budzi-Cię, zgrzyt klucza
W żelaznych drzwiach.

Gdzieś w kącie
Stoi Twoja żelazna miska
/ Ciekawe, którym z kolei
Jesteś jej posiadaczem /

Codziennie

Patrzysz na okno.
Tam, przez żelazne sito
Przedostają się skrawki powietrza -
Jedyny dowód na to,
Że za murem coś istnieje.

Wieczorami,

Wiem,
Leżąc na żelaznym krótku
Liczysz pęknięcia na tynku,
Geopolityczne pęknięcia
Naszego życia.

GALERIA

40 - lecia

MY KLASA
ROBOTNICZA



rys. Wojakiewicz

REDAGUJE ZESPÓŁ

WYDAJA niezależne warsztaty wydawnicze „OGNIWO”

CENA 50 ZŁ.